

No 134.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Antoniego z P.  
Czw. Św. Boże Ciało.  
Piąt. Św. Wita i Modesta.  
Sob. Św. Julity i Justyny.  
Niedz. Inocentego M.  
Pon. Św. Marka i Marc.  
Wtor. Św. Gerwaz. i Prot.

Wschód: g. 3 m. 38.  
Zachód: g. 8 m. 23.  
Dług. dnia: g. 16 m. 45.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 31 maja (13 czerwca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronce 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przedzimira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Traciewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe „Podróż po Warszawie”, kro-tochwila w 5-ciu obrazach. Początek o godzinie 3-ej.

Wieczorem „Sprzedana naręczona” opera w 3-ch aktach Smetany. Początek o godzinie 8-ej.

ZABAWA LUDOWA w parku Źródlińska. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wita.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Traciewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

POPIS uczniów Szkoły Muzycznej w lokalu „Lutni”. Początek o godzinie 4 popołudniu.

## R. Matheus w roli obrońcy.

(W-rt) W sobotnich miejscowych dziennikach (z wyjątkiem „Rozwoju”, do którego się nie zwrócono) ukazał się w rubryce „Nadesłane” artykuł jednego z członków Towarzystwa dobroczynności, p. R. Matheus. Jest to okólnik sui generis, wydany w celu odparcia zarzutów, jakie uczyniliśmy w nr. 122 „Rozwoju” zarządowi Towarzystwa dobroczynności i komitetowi zabaw, który jest czynnym (?) przy temże towarzystwie.

Zanim zajmiemy się zbadaniem treści tego okólnika, nie od rzeczy będzie zbadać genezę jego powstania.

W numerze 126 w sprawozdaniu z posiedzenia zarządu łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności nadmieniliśmy, że zarząd uchwalił nie odpowiadać oficjalnie „Rozwojowi”, a uprosić o to jednego z członków.

Zdziwiła nas niepomiernie ta uchwała, a jeżeli jej nie poddaliśmy wówczas krytyce, to z tego względu, że czekaliśmy, aż ona będzie wykonaną. Trudno było uwierzyć, aby instytucja publiczna, filantropijna, a więc utrzymywana kosztem ogółu i podlegająca kontroli tegoż ogółu, nie miała odwagi odpowiedzieć otwarcie na zarzuty, uczynione jej przez prasę, której obowiązkiem jest wytykać wszelkie niedomagania społeczne, wglądać w działalność publiczną ludzi ku temu przez wybory powołanych, a to w celu poprawienia nienormalnych stosunków. Prasa niema pretensji do nieomyślności, bo to rzecz niemożliwa, stara się jednakże usilnie o jaknajdokładniejsze informacje, o jaknajsumienniejsze i jaknajuczciwsze oświetlenie spraw bieżących. Jeżeli więc kiedyś prasa się omyliła, była w błąd wprowadzona, to wówczas obowiązkiem odpowiedniej instytucji lub osób zainteresowa-

nych zwrócić się z otwartem, jawnem sprostowaniem i to do tego pisma przedewszystkiem, które mylną informację podało.

O słuszności zarzutów naszych nie wątpiliśmy ani chwilę, uchylenie się zaś zarządu Towarzystwa dobroczynności od oficjalnej polemiki utwierdziło w nas przekonaniu, że broniliśmy sprawy dobrej. Zresztą nie o nas tu chodzi. Ogół ma prawo żądać i domagać się jawności postępowania od zarządu towarzystwa, wyjaśnienia zarzutów, mu czynionych. To co napisze członek towarzystwa, chociażby on był jaknajlepiej poinformowanym ożywionym jaknajlepszymi chęciami, nie będzie miało tej wagi, co komunikat zarządu.

W danym wypadku, zarząd postąpił bardzo praktycznie, kryjąc się za plecy p. R. Matheusa, gdyż sprostowanie jest tylko potwierdzeniem tego, cośmy pisali.

Zasadniczego zarzutu, uczynionego przez nas zarządowi Tow. dobr. p. R. Matheus nie zbija. Twierdzi on sam, że zarząd Tow. dobr. zwrócił się do organizatorów Kiermaszu na rzecz I-ej Ochronki z uprzejmą prośbą o wykluczenie z programów „koszów szczęścia”, a to z tego powodu, że wkrótce ma mieć miejsce zabawa ogrodowa z niespodziankami w Helenowie, dochód z której stanowi główną pozycję budżetu Towarzystwa i z którego korzystają wszystkie instytucje Towarzystwa. O ile wiemy, ta uprzejma prośba była kategorycznym żądaniem, postawionem w formie stanowczego zakazu. Jakie pobudki kierowały osobami, które w ten sposób postąpiły, odgadnąć trudno, w każdym razie nie te, które przytacza p. Matheus. Zabawa na rzecz Ochronki odbyła się w drugiej połowie maja, zabawa na rzecz Towarzystwa ma się odbyć w pierwszej połowie lipca; przedział siedmiodniowy między obu zabawami zbyt duży, aby można było przypuszczać, że „Kiermasz” zaszkodzi „Tomboli”. Główną atrakcją na zabawie lipcowej będzie tombola, która zawsze przyciąga publiczność. Żyłka do hazardu, do szukania szczęścia tak głęboko tkwi w naturze ludzkiej, że nie 2 ale 20 tomboli miałyby w Łodzi powodzenie. Każda zresztą dobrze zorganizowana zabawa przyciągnie publiczność. Nietylko w Warszawie, gdzie nieprzeliczona moc różnych zabaw udaje się, ale w pomniejszych miasteczkach, urządzają w ciągu lata po kilka zabaw lub festynów. A i w Łodzi nie inaczej się dzieje. Kiermasz odbył się 27 maja, w dwa tygodnie później udaje się wyśmienicie zabawa na Pogotowie. Nie przypuszczamy, aby w skład zarządu Tow. dobr. wchodził ludzie, nie znający stosunków łódzkich; niefortunny argument o możliwej konkurencji dwóch zabaw kładziemy na karb lapsus linguae obrońcy p. R. Matheusa, który przepomniał również i o tem, że emulacja na polu filantropii nie może być nazwana konkurencją.

Z tego, że ktoś chce przysporzyć grosza instytucji dobroczynnej, zarzutu nikomu nie wolno czynić; tem mniej przeszkadzać jego działalności, płynącej z dobrych chęci i z dobrej woli. Inicytatorowie Kiermaszu nie chcieli zaszkodzić zabawie Towarzystwa dobroczynności; nie postąpi-

li tak, jak pewne jednostki z pewnego komitetu zabaw, które na dzień 10 czerwca, t. j. dzień zabawy na Pogotowie, rozsyłali zaproszenia na majówkę, obiecując za małą opłatą dać bardzo dużo, mimo, że byli powiadomieni o zabawie na Pogotowie; nie postąpili inicytatorowie Kiermaszu tak, jak pewne jednostki z pewnego komitetu zabaw, które prowadziły kontragitaryę przeciwko koncertowi na biednych dlatego, że nie z ich inicjatywy był on urządzony. Opiekunkom Ochronki nie chodziło o osobiste ambicje, tytuły i żetony; one miały na myśli kilkaset dziesiąt, która znajduje przytułek i opiekę moralną w gmachu obduktowanym, przed oczyma ich stały szeregi cyfr wydatków i nieznaczne sumy dochodów. Uszczuplenie liczby przedmiotów do „koszy szczęścia” obcięło dochód zabawy do minimum i napewno nie przyczyniło się do powodzenia Tomboli w lipcu.

Jako drugi argument, usprawiedliwiający interwencję zarządu T-wa dobr., stawia p. R. Matheus twierdzenie, że z funduszy Towarzystwa korzystają *wszystkie* instytucje. To już zbyt bolesna ironia dla inicytatorów zabawy na Ochronkę! Czyżby p. Matheus zapomniał o tem, że Ochronka I została przyjęta pod egidę T-wa dobroczynności z tem zastrzeżeniem, że będzie się utrzymywała z *własnych* funduszy, że żadnej zapomogi nie będzie żądała z ogólnych funduszy T-wa. Musi więc sama myśleć o sobie, a nie wyczekiwać na rezultaty zabawy z niespodziankami. Wszak tak nietrudno, panie R. Matheus, poinformować się u zarządu T-wa dobr. Obrona nie zyskuje na nieudatnych argumentach w rodzaju poprzedniego. Nie również nie pomoże pocieszanie zarządu, że „organizatorowie Kiermaszu przyznali żądanie jego za zasadne i...“ „Nie urządzili koszów szczęścia” pomyśli każdy z czytelników. Gdzieżtam! „Urządzili w szczupłych rozmiarach” — pisze p. Matheus. Rzecz prosta, że szczupłe rozmiary uszczupliły dochody, na pociechę zaśpanie z Ochronki otrzymały podziękowanie za podarowanie (sic) 160 fantów na tombolę i to podziękowanie nie byle jakie — bo aż zapisane do protokołu.

Wybrnąwszy (mniejsza o to czy pomyślnie) z trudnego zadania obrony w sprawie Kiermaszu tryumfująco wykrzykuje p. Matheus: „Co za absurd (sic) „Rozwój” wypisał o balu!” Mocno jesteśmy wdzięczni p. Matheusowi za sprostowanie omyłki zecerckiej w cyfrach dochodu z balu, zapytujemy jednak, dlaczego p. Matheus pozostał tylko na sprostowaniu omyłki zecerckiej, które było o tyle dla nas zbyt ważne, że przecież całe oficjalne sprawozdanie z balu wydrukowaliśmy w № 94 naszego pisma? Dlaczego p. Matheus pominał milczeniem treść całego ustępu z naszego artykułu? Czy dlatego, że to dla obrony byłoby wysoce niedogodnem, czy też przez zapomnienie? Nam chodziło o to, że bal przy dużym nakładzie dał śmiesznie małe dochody. Wydatkowano 1,492 rb. 15 kop. przy dochodzie 1,845 rb., czysty zysk wyniósł 352 rb. 85 kop. w tem ofiar 192 rb. 50 kop., nadpłaty 66 rb. 65 kop.; de facto więc czysty zysk z samej zabawy wyniósł 91 rb. 70 kop., czyli *niecałe 7% od włożonego kapitału*.



Komitet zabaw, który przez rok cały nie przysporzył dochodu Towarzystwu dobroczynności, nie ma co tak dalece szczerzyć się ze swej działalności i z tak wspaniałych rezultatów balu. Mybysmy więcej powiedzieli: czy mogą instytucje dobroczynne ryzykować tak znaczne sumy, jak 1,500 rb., dla osiągnięcia tak małych zysków. Nam o te sprawy chodziło, panie R. Matheus; panu zaś o omyłkę zecerską. Co ważniejsze, niech osądzą sami czytelnicy.

Ciekawe jest zakończenie okólnika p. M. Nie wiadomo z jakiej racji oświadcza w imieniu zarządu, że na ogólnych zebraniach każdy członek będzie mógł otwarcie wypowiedzieć swoje zdanie.

Ze tę niedźwiedzią przysługę nie będzie chyba zarząd wdzięcznym p. M.

Wszak podobne zapewnienie wobec wyraźnej ustawy, dającej prawo głosu każdemu członkowi rzeczywistemu, wygląda na... drwinę z członków, którym dobro instytucji leży na sercu. Na wszystkich ogólnych zebraniach głos zabierano, odbywały się nawet często gorące dyskusje. Cui bono to przypomnienie?

Natomiast za zupełnie udany uważamy końcowy frazes okólnika, w którym p. M. nadmienia, że w dalszą polemikę z „Rozwojem“ wdać się nie myśli.

Bardzo przezornie, bardzo praktycznie!

## Femka.

Czem w Poznańskim jest hakatyzm, tem na ziemi słowackiej tak zwana „Femka“. Z okazji ostatniego procesu słowackiego wydała ona proklamację do narodu madziarskiego, w której, wskazując na „ruch narodowościowy na Horniakach“ — jak stale słowacczyzną nazywają — wynalazła jakiś „program świętomarciński“, pragnący utworzyć państwo panslawistyczne. „Femka“ na to powstała — wołają — aby tym usiłowaniami drogę zatarasować, aby obronić 1½ miliona madziarskich obywateli, mówiących po słowacku, od obcego wpływu, aby przyłączyć ich do niepodzielnego madziarskiego państwa... W ciągu 17-to letniej działalności założyła 54 ochronki. Każdego roku daje madziarskie wychowanie 2,000 biednym słowackim dzieciom, rozdaje im darmo książki i nagradza nauczycieli, uczących dobrze języka madziarskiego. Zakłada też w okolicach madziarskich madziarskie towarzystwa śpiewackie, gdzie się kulturuje śpiew madziarski i madziarską muzykę, zakłada biblioteki ludowe i wysyła do wsi madziarsko-słowackich biblioteki wędrujące. Ma na oczach narodowościowych agitatorów (!) i dążenia ich paraliżuje za pomocą madziarskiej kultury. Ma majątku 200,000 koron, a potrzebuje rocznie 50,000! Dlatego odzywa się do ofiarności

społeczeństwa. „Femka“ po raz drugi zakłada ojezyzną (!) w komitatach górskich między zubożalym, biednym i walcącym z niedostatkiem ludem słowackim. Ten nieszczęśliwy, na błędne drogi wyprowadzony (!), ale uczciwy i moralny lud jeszcze nie jest stracony dla madziarstwa, jeżeli madziarskie społeczeństwo przyjdzie „Femce“ na pomoc! Madziarscy bracia! zapisujecie się do „Femki“ dajcie halerze na wielkie dzieło patriotyczne. Kto cel nasz pojął, ma pieniądze, a nie wspiera naszych usiłowań — niech nie głosi, że jest madziarem“.

Ile samochwalstwa, ile szumnych słów o patriotyzmie, a jak smutne jego pojmowanie i ubolewanie nad ludem słowackim! Ci dobrodzieje nieproszeni zapominają o tem, że dobrodziejstwo, którego się nie żąda, inaczej się nazywa...

Dobrodziejem tego ludu czyni się i rząd, który, pragnąc ulżyć ciężarom biednym wsiom słowackim, zabiera sieroty i oddaje je na wychowanie dobrym madziarom na Alföldzie. W roku 1885 wywieziono sierot słowackich 1,200, w roku 1892—400, a w zeszłym miesiącu „transport“ ten wynosił tylko 24. Czy potrzeba dodawać, że wychowuje się te dzieci na madziarów czystej wody, któreby własnej matki nie poznały, żywioł madziarski w ten sposób rośnie, statystyka wykaże przyrost tam, gdzie naprawdę (i na pociechę) jest nbytek.

A cóż na to słowacy? — zapyta ktoś słusznie. A no — nic. W swoim czasie po pierwszym podobnym fackie Sv. Hurban-Vajansky napisał rozdzierający serce poemat p. t. „Horodes“ — po drugim oznał się jęk w czasopiśmie, teraz za ledwo notatka sucha. Radzić trzeba i można, ale na to trzeba wiele energii, wiele wytrwałości, wiele godności narodowej, a tego wszystkiego, brak niestety, słowakom.

Z tej okazji pisze dr. Julian Markowicz w „Narodnich Novinach“: „Wszyscy widzimy, chociaż przyznać ciężko, że w ostatnich czasach znacznie osłabł nasz żywot narodowy, że w nim powstało wielkie rozdarcie. Główną tego przyczyną jest to: że rzadko który mały naród ma taki brak dumy narodowej, jak nasz... Dlatego powinniśmy się pozbyć słowiańskiej, gołębiej miękkości, powiedziałbym — baraniej natury... Za ledwie słowacki inteligent opuści swe mieszkanie na odległość strzału, już się wstydy używać swego języka, a łamie się z obcą mową wobec pierwszego lepszego pisarza, nie mówiąc już o staroście! Na firmach i winietach, ogłoszeniach do obcych krajów nie znajduje się śladu słowackiego języka — i tak wzięwszy wszystko na uwagę, dojdziemy do wniosku, że wielką część winy naszych niepowodzeń i zawodów musimy przyjąć sami na siebie“.

Jakiś czas cerkiew była milcząca i dawało się słyszeć wycieranie nosów, kaszel, płacz dzieci i brzęk kajdanów. Ale wnet stojący pośrodku aresztanci rozstąpili się i ścisnęli do siebie, czyniąc wolne między nimi przejście. Tem przejściem przeszedł intendent i stanął na przodzie pośrodku cerkwi.

Rozpoczęła się msza.

XXXIX.

Niechludow wcześniej wyjechał z domu. Ulicą boczną jechał chłop wiejski i dziwnym głosem, krzyczał:

— Mleko, mleko, mleko!

Poprzedniego dnia spadł pierwszy deszcz wiosenny. Wszędzie, gdzie nie było bruku, wnet zazieleniła się trawa. Brzozy w ogrodach osypały się puchem zielonym, czeremchy i topole rozwijały swe długie, wonne liście. W domach i magazynach myto wystawione okna. Na rynku, obok którego wypadła droga, stały rzędem budki, a gęsty tłum ludu kupił się obok nich i przechadzali się jacyś oberwańcy z butami pod pachą i z przetrzuconymi przez ramię wyprasowanymi kamizelkami i spodniami.

Gromadzono się i około garkuchni. Stali tam robotnicy fabryczni i kobiety w jedwabnych jasnych chustkach i kaftanach. Policjanci wartowali na posterunkach z żółtymi sznurkami od rewolwerów. Po drogach i na bulwarach bawiły się psy i dzieci. Wesole nianki rozmawiały z sobą, siedząc na ławkach.

Po ulicach, wilgotnych bokami, a suchych

## KRONIKA.

**W sprawie pożyczek Tow. Kred. m. Łodzi.** Wczoraj na godzinę 5-tą popołudniu zwołane zostało do sali władz Tow. kredytowego miejskiego specjalne zebranie komisji wybranej na ogólnym zebraniu Tow. kredytowego, a złożonej z kilku przedstawicieli tychże władz oraz wybitniejszych obywateli i badawczych łódzkich, celem dopełnienia rewizji tabel szacunkowych, a tem samem i udzielenia na przyszłość większych niż dotąd pożyczek na nieruchomości łódzkie przez Tow. kredytowe miejskie.

W obecności kilkunastu przybyłych osób posiedzenie zagał p. Dobranicki, zaznaczając cel jego, a następnie zaproponował aby na przewodniczącego wybrać p. P. Rosenblatta, co też jednomyślnością głosów uskuteczono. P. Rosenblatt ze swej strony zaprosił na sekretarza p. Leona Gajewicza.

Przedewszystkiem rozważano sprawę dotyczącą obowiązującej obecnie tabeli do dochodzenia ceny technicznej budowli. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję. Uczestniczący w zebraniu p. Finster podniósł projekt, aby oznaczyć ceny jednostek kubicznych budowli pośrednie między warszawskimi a łódzkimi. W odpowiedzi na to p. Leon Lubotynowicz zauważył, że ponieważ domy łódzkie bynajmniej nie mniej kosztują niż warszawskie, to, o ile komisya nie zgodzi się przyjąć cen warszawskich, należałoby w takim razie zająć się wyliczeniem wzmiankowanych cen dla Łodzi.

P. Pinkus podtrzymał wniosek p. Lubotynowicza co do wyznaczenia specjalnej komisji do obliczania cen nieruchomości w Łodzi.

P. Finster zwrócił uwagę, iż podział fabryk na rewiry, jak się dotychczas projektowało, niema dziś najmniejszej racji bytu ze względu na teraźniejsze warunki. Wniosek ten przez wszystkich został zaakceptowany.

Przewodniczący p. S. Rosenblatt podniósł projekt, ażeby kosztorysy, celem obliczenia cen kubicznych budowli, opracowane były nie tylko przez wybitnych lecz i średnich przedsiębiorców budowlanych, a to dlatego, aby w następstwie można było wyciągnąć przeciętną cenę. Projekt ten jednak upadł, ze względu na to, iż według istniejącej klasyfikacji budowle dzielą się na będące w stanie dobrym, średnim i złym.

A zatem skoro budowla została wykonana przez lichszego przedsiębiorcę, należałoby taką budowlę zaliczyć do niższej kategorii.

Początkowo więc, zgodnie z wnioskiem p. Lubotynowicza zebrani uchwalili, iż celem sprawiedliwego ustanowienia stawek szacunkowych

środkiem, ciągnęły ładowne wozy, turkotwały dorozki, dzwoniły obręcze kół. Powietrze drżało odgłosem dzwonów, nawołujących lud na takie same nabożeństwa, jakie się odprawiało w kryminale.

I ludzie rozchodzili się każdy do swojej parafii.

Dorożkarz podwiózł Niechludowa nie do samego więzienia, lecz tylko do ostatniego zakrętu. Stała tu gromadka kobiet i mężczyzn z węzłkami.

Po prawej stronie były niskie zabudowania, po lewej wysoki dom z jakimś sztydem.

Ogromny budynek więzienny, murowany, stał na froncie i do niego nie dopuszczano odwiedzających.

Żołnierz na straży chodził tam i napowrót, groźnie krzyząc na tych, co chcieli przejść obok.

U furtki, przy niskich zabudowaniach, siedział na ławce intendent w galonach, z notatnikiem w ręce. Do niego podchodzili odwiedzający i wymieniali nazwiska tych, z którymi chcieli się zobaczyć, on coś zapisywał.

Niechludow także podszedł i wymienił Katarzynę Masłową. Intendent zapisał.

— Dlaczego nie puszczają jeszcze? — zapytał Niechludow.

— Msza się odprawia, jak się msza skończy, wtedy puszcza.

Niechludow odszedł do gromadki oczekujących.

(d. c. n.)

62)

Hrabia L. N. Tolstoj.

## ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 133).

Kolorowe ubrania miały tylko żony aresztantów, które przyszły za mężami.

Na zakrępie Masłowa dostrzegła twarz swej nieprzyjaciółki, Boczkowej, idącej przodem, i pokazała ją Teodozyi. Zszedłszy na dół, kobiety zamilkły i zegnając się i bijąc pokłony, zaczęły wchodzić do pustej jeszcze, błyszczącej złotem cerkwi. Miejsca dla nich były po prawej stronie, więc tam, ściskając się i tłocząc jedna na drugą, zaczęły stawać.

Za kobietami weszli w szarych kurtkach transportowani i, kaszląc głośno, ustawiali się po lewej stronie i pośrodku cerkwi, w górze zaś na chórach mieścili się z golonami głowami skazańcy katorżnicy, dzwoniąc kajdanami, — i nie goleni i nie zakuci w kajdany, więźniowie pod śledztwem pozostający.

Cerkiew więzienna wystawiona została niedawno kosztem bogatego kupca. Kupiec wydał na to kilkadziesiąt tysięcy rubli. Błyszczała przeto od jaskrawych barw i złota.



należy zbadać na gruncie rzeczywistą wartość budowli, wznoszonych obecnie w Łodzi, należy wybrać komisję z kilkunastu osób złożoną, która przedstawiła operat i poglądy swoje plenarnej komisji do rewizji instrukcyj technicznych. Komisja taka miałaby za zadanie zbadać rzeczywistą wartość budowli.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze w tej sprawie: p. Walenty Kamiński, przytaczając przykłady zdarzających się faszerek budowlanych w Łodzi i zaprojektował, aby ceny jednostek budowli były z tego powodu mniejsze od rzeczywistych.

P. Lubotynowicz zwrócił uwagę, iż nie należy krzywdzić tych, co dobrze budują dlatego, że zdarzają się faszki w budowlach. Ponieważ jednak faszki takie zdarzają się, przeto pożądanem byłoby, ażeby powołano do zbadania tej sprawy komisja składająca się z ludzi fachowych, sumiennych, umiających rozróżnić dobrą robotę od złej.

Następnie zabrał głos p. Maurycy Sprzączkowski, dowodząc, iż właściwiej i o wiele prędzej byłoby podnieść ceny na budowie w pewnym stosunku do cen warszawskich, aniżeli załatwiać tę sprawę przez opracowywanie specjalnych elaboratów i rozważanie poglądów kilkunastu osób komisji. Wniosek p. Sprzączkowskiego poddano głosowaniu.

Po długiej naradzie postanowiono powierzyć zbadanie pod względem wartości technicznej kilku domów różnych kategorii, komisji z 5-u osób złożonej. W skład tej komisji weszli budowniczowie: pp. Ignacy Stebelski, Wincenty Stebelski, Gustaw Landau, Lubotynowicz oraz przedsiębiorca budowlany Henryk Ferenbach.

W dalszym toku obrad chciano rozważyć kwestję rewizji taksy planów, lecz z powodu spóźnionej pory, odłożono ją do przyszłego posiedzenia, wyznaczonego na d. 15 czerwca r. b., na godzinę 4-ą popołudniu.

**Zatwierdzenie planów.** Magistrat miasta w tych dniach otrzymał zatwierdzone przez rząd gubernialny piotrkowski następujące plany na wzniesienie budowli:

1) Gustawa Paszke na ul. Brzezińskiej № 65 na budowę 3-piętrowego domu i murowanych jednopiętrowych komórek,

2) Mojżesza Grodzieńskiego na ul. Szosa Rokicińska № 1274, murowanych śpichlerzów i takiegoż dwupiętrowego domu na kantor.

3) H. Brzezińskiego na ul. Podrzecznej № 31—72 na budowę śpichrza parterowego.

4) H. Ginsberga na ul. Benedykta № 14, na budowę dwóch komórek murowanych i przeróbkę schodów.

5) Dawida Templa na ul. Cegielnianej № 63 jednopiętrowego murowanego kantoru i jednego magazynu.

6) Emila Haeblera na ul. Karola № 713—714 na budowę jednopiętrowej przedziałni 1 piętra wyżej i na budowę 3-piętrowej przedziałni i parterowej murowanej stajni.

7) Akc. Tow. Stiller i Bielszowski na ulicy Cegielnianej № 278, 442 i 46a na budowę murowanego trzypiętrowego gmachu na pomieszczenie składów.

8) Aleksandra Tykocinera na budowę przy ulicy św. Anny № 835, murowanych komórek i mieszkania dla stróża, trzypiętrowej przedziałni i parterowego pomieszczenia dla maszyn parowych i nadbudówkę wieży do rezerwoaru na ścianach dwupiętrowej piwnicy.

9) Józefa Rychtera na ulicy Placowej № 858-85 na budowę murowanego parterowego budynku dla budowlanych maszyn i dwupiętrowego murowanego magazynu.

10) Izydora Sachsa przy ulicy Piotrkowskiej № 44 na budowę na parterze jednopiętrowego domu sklepu.

**Ze szkoły muzycznej.** W piątek 15 b. m. w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ odbędzie się popis uczniów szkoły muzycznej braci Hanickich.

Na program popisu złożą się:

Pierwsza część koncertu Es-dur Field—p. Zuzula (kurs średni) ucz. prof. Strobla.

a) Arya Haendel.

b) Arya z opery „Don Carlos“ Verdi—pan Bauman (kurs niższy) ucz. p. Salvini.

Pierwsza część koncertu A-moll Hummel—p. Balle (kurs wyższy) ucz. prof. Strobla.

Polonaise A dur H. Wieniawski — Zygmunt

Szwarcenstein (kurs średni) ucz. prof. T. Hanickiego.

„Jak mi smutno“ Konopnicka—p. Nawrowska, ucz. szk. dram. prof. Winklera.

a) Arya z op. „Ernani“ Verdi.

b) „Piosnka o piosnce“ Kratzer.

c) „Dzwony“ F. Frydlander (ucz. szkoły muzycznej) — p. Bajkowska (kurs niższy) ucz. p. Salvini.

Serenade de Concert Popp—p. Salamonowicz (kurs średni) ucz. p. Markusza.

Arya z op. „Bal maskowy“ Verd—p. Chełmiński (kurs niższy) ucz. p. Salvini.

Nocturne Chopin.

Gazouillement du printemps Sinding.

Etude de Concert Liszt — p. A. Cohn (kurs wyższy) ucz. prof. Strobla.

„Les Préludes“, poemat symfoniczny. Liszt—p. A. Cohn i p. Balle, klasa zbiorowa Tad. Hanickiego.

**Ze Stowarzyszenia majstrów.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stow. majstrów fabrycznych postanowiono wyrazić podziękowanie sukcesorom b. p. I. K. Poznańskiego za ofiarowane 2,000 rb. na cele Stow. i sumę tę złożyć na rachunek kapitału żelaznego w Banku Handlowym w Łodzi. Przyjęto 2 kandydatów na członków rzeczywistych, wykreślono z liczby członków 1 osobę. Na dzień 24 b. m. zaprojektowano urządzać zabawę leśną dla członków, ich rodzin i osób zaproszonych.

**Przyjazd.** I. G. Bloch, prezes kolei Fabryczno Łódzkiej, wraz z inżynierem p. Cieszkowskim dziś przybyli nadzwyczajnym pociągiem ze stacji Kozłowski do Łodzi. Pociąg zatrzymał się kilkakrotnie, a przejeżdżający wysiadali, aby obejrzeć odpowiednie miejsce na dworcu i stację przyszłej kolei szerokotorowej.

**Z żałobnej karty.** W dniu 8 b. m. na wsi w Lubelskiem umarł Bronisław Okorski, urzędnik tutejszej filii warszawskiego Banku handlowego. Zeszedł z tego świata eicho i niepostrzeżenie, jak cichem było życie jego; a jednak w sercach tych którzy Go znali, zgon ten bolesnie wywołał wrażenie. Są głośni, znani w szerokich kołach; są i cisi, których szlachetne aspiracje najbliżsi tylko widzą.

Do tych ostatnich należał s. p. Okorski. Cześć jego pamięci!

**Pogrzeb.** Uroczystość żałobna przeprowadzenia zwłok s. p. pastora K. B. Ronthalera we czwartek dnia 14 czerwca rozpocznie się zwykłym nabożeństwem o godzinie 4 popołudniu w domu zmarłego przy ul. Zawadzkiej № 8. Nad trumną w kościele ewangelickim św. Trójcy jeden z duchownych wypowie kazanie w języku niemieckim, a na cmentarzu w języku polskim.

**Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan.** Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę d. 17 b. m. odbędzie się wielka i urozmaicona zabawa dziecięca w galkowskim lesie. Wyjazd specjalnym pociągiem z Łodzi punktualnie o godzinie 1 m. 25. Punkt zborny o godz. 12 w ogrodzie przy ul. Dzielnej. Bilety w cenie: po 1 rb. dla dorosłych i po 50 kop. dla dzieci są do nabycia u pp.: Wężyka, Sprzączkowskiego, Roszkowskiego, Nowackiego, Ulrichsa, Semelke, jak również w lokalu Stowarzyszenia (Dzielnia 31) codziennie do godz. 7-ej wiecz., a w niedzielę od 9 ej rano. Komitet zabaw uprzejmie prosi o punktualne zebrańcie się w ogrodzie, w celu uniknięcia zamieszania. Zapasy żywności praktycznie zabierać z sobą.

**Koncert „Lutni“.** Pierwszeństwo w podtrzymywaniu życia towarzyskiego w mieście naszym zdobyła sobie „Lutnia“, której zarząd gorliwie stara się zawsze o dostarczenie licznemu już gronu członków rozrywek pod różnymi postaciami, w dobrym i wykwiutnym smaku. Doskonałym niezawodnie będzie też zapowiedziany w dniu 28 czerwca r. b. ostatni w tym sezonie koncert „Lutni“, organizowany w ogrodzie przy hotelu Mantuffa. W koncercie tym przyjmie udział znakomita orkiestra pod dyrekcją p. Quasta.

**Teatr letni.** Wystawiona wczoraj operetka L. Verneya „Żołnierze Ludwika XIII (Les Mousquetaires au Couvent) wymaga bardzo ładnej wystawy a już bądź co bądź o tyle stylowej, by koloryt danej epoki panował na scenie wyłączanie. Wczoraj atoli oprócz kostymów muszkieterów króla Ludwika XIII, ani lud ani tembardziej stroje kobiece w niczem nie przypominały

czasów wszechwładztwa kardynała Richelieu, co zresztą za zbyt wielką jeszcze winę teatrowi prowincjonalnemu poezycywać nie można, ze względu na skromne środki, jakimi rozporządza. Czego atoli publiczność i krytyka wymagać mają prawo, co osiągnąć—powinno być celem każdego teatru, to aby na scenie panował ton nieobrażający smaku estetycznego widzów, nie zaś coś szorstkiego, jakby się miało przed oczyma dzieło sztuki z grubszego zaledwie ociosane wióra. Wina to reżyserji, która posiadając względnie dobry materiał, mogłaby przy odrobinie pracy dojść wreszcie do należytego wyrównania gry, ale trzeba, aby zrozumiała dobrze, że operetka, bodajby najbardziej podkasana, musi być graną smacznie, przy lekkim podkreśleniu rzeczy drażliwych, przytem w żywszem tempie, gładko i sprawnie, tak, aby zmieniające się wciąż wrażenia nie pozwalały widzowi połapać się w bálnalnej treści.

Zrozumiała to dobrze p. na Bertoletti, odegrałszy rolę Luizy wdzięcznie i smacznie, z finezyą i temperamentem. To też zbierała ona sute oklaski zarówno za śpiew niepozobawiony koloratury, jako też i za bardzo dobrą grę. Toż samo przyznać należy i p. nie Niesiołowskiej, bardzo dobrej wykonawczyni roli Maryi, śpiewaczce bardzo uzdolnionej.

Pan Jamiński w roli Goutrona Solonge i p. Dolski w roli Narceya Brissac walczyli z sobą o lepsze, zarówno w grze i śpiewie i wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Najlepiej atoli odegrał rolę poczciwego profesora Bridaine p. Józefowicz, stworzył bowiem typ sumiennie opracowany, był szczerze komicznym i zrzęcznie unikał szarzy. Tak zwane bowiem kawały aktorskie, jakkolwiek zapewniają oklaski galeryi, dla wybredniejszej publiczności w wysokim stopniu są niesmaczne.

Chóry sprawiały się karnie, jeno wartoby wyperswadować panom chórzystom sumiastę wąsy, ładną co prawda ozdobą twarzy, ale nie zawsze pasującą do kostymu i postaci. Panie zaś chórzystki mogłyby też pogodzić się z myślą, że modne fryzury nie zawsze są na miejscu, zwłaszcza w rolach wieśniaczek, a tem mniej jeszcze w rolach pensyonarek na pensyi klasztornej.

O ile zauważyć mogliśmy z kreśleń na tablicy, w akcie drugim panie chórzystki to osoby weale, weale wykształcone, umieją pisać po polsku, po rosyjsku i po niemiecku, co prawda trochę koślawo, ale zawsze popisywały się przecie ze znajomością różnych języków, dla czegoż więc tak trudno im było zrozumieć, że panny z pensjonatu w wieku XVII nie mogły być uczone wedle mody z końca XIX wieku.

Nawet i w operetce trzeba się liczyć z warunkami miejsca i czasu.

**Repertuar teatru letniego.** Jutro z powodu uroczystego święta, teatr letni daje dwa przedstawienia: po południu „Podróż po Warszawie“ z p. Józefowiczem w roli Józefa Grojseszyka; wieczorem zaś ma u nas znaną operę czeską Smetany „Sprzedana narzeczona“ do której taniec ułożył p. Szadkowski.

W piątek przedstawienie zawieszono z powodu próby „Halki“ Moniuszki, która odśpiewana będzie w sobotę wieczorem z panną Niesiołowską w roli tytułowej.

Jutro w „Sprzedanej narzeczonej“ w roli Janka wystąpi ulubieniec publiczności łódzkiej p. Wincenty Rapaeki (syn).

**Nadesłane.** Zarząd Stowarz. majstrów fabrycznych m. Łodzi składa serdeczne podziękowanie sukcesorom b. p. I. K. Poznańskiego za ofiarowane dwa tysiące rb. (2000) na cele Stowarzyszenia.

Prezes A. Böhme.

Sekretarz H. Mühle.

**Pogotowie ratunkowe.** Dnia 7 i 8 Pogotowie ratunkowe wzywane było na miasto do 26 wypadków: 3 rany tłuczone, 3 stłuczenia, 2 rany cięte, 1 rana szarpana, 1 rana postrzałowa, 1 złamanie kości, krwotok, śmierć gwałtowna, 4 omdlenia, 2 ataki nerwowe, 2 osłabienia ogólne, 1 zaskabnięcie, 3 razy nie zastano poszwankowanych, 1 raz odmówiono pomocy wskutek niewłaściwego wezwania. W powyższych wypadkach Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy lekarskiej 8 poszwankowanych odwiozło do szpitali.



## Z KRAJU.

**Zajście.** O następującem zajściu donosi korespondent lubelski do „Warsz. Dniw.” Dnia 27 maja z posterunku pogranicznego w Chyżówku, wydali się dwaj żołnierze straży pogranicznej zagranicę, w celu odszukania zbiegłego kolegi artelszczyka, który potajemnie ukrył się zagranicą. Przyszedszy do najbliższego folwarku Chyże, strażnicy przy karczynie spotkali żydówkę, którą zaczęli badać; zauważywszy nadchodzącego zdala żandarma austriackiego, strażnicy, za poradą żydówki, ukryli się w słomie rozrzuconej około stodoły. Żandarm wszedł do karczmy i wtedy jeden ze strażników powrócił na swój posterunek, drugi zaś, Baranow, po upływie pewnego czasu, zbliżył się do karczmy, uważając za stosowne dokończyć rozmowę przerwana z żydówką. Żandarm zwrócił się do strażnika w sposób nader nieprzyjazny i wydobyl z kieszeni kajdany, rozkazał strażnikowi, aby oddał mu broń i podał ręce dla zakucia w dyby. Strażnik oczywiście żądaniu odmówił, wtedy żandarm wziął karabin jakby do wystrzału, ostrzegając tym ruchem strażnika, który czynił ten sam manewr, lecz pragnąc położyć tamę zajściu, wyszedł z karczmy dążąc do posterunku. Żandarm wystrzelił do Baranowa nabojem bez kuli i następnie z odległości 30—40 kroków, drugim wystrzałem zranił Baranowa w nogę, sam zaś ukrył się za węglem domu. Strażnik odpowiedział na wystrzał, lecz oczywiście nie mógł trafić w ukrytego żandarma i poszedł dalej. Żandarm nie przestając strzelać, jeszcze dwa razy zranił B. w rękę i raz w głowę, wtedy Baranow upadł. Zauważywszy, że strażnik nie odpowiada na wystrzały, żandarm podbiegł do leżącego i zaczął go kłuć bagnietem. Pomimo znacznego upływu krwi, zebrawszy ostatnie siły, Baranow porwał się na nogi i, broniąc się, schwycił za bagniet żandarma, przyczem w rękach jego znalazła się i broń austriacka. Kolbą tego karabinu B. zadał przeciwnikowi kilka ran ciężkich w głowę; żandarm padł na ziemię bez zmysłów. Zabrawszy szczątki karabinu austriackiego i swój własny, Baranow, nawpół przytomny, przypelznął na czworakach do swego posterunku. Życie żandarma austriackiego jest zagrożone, rany Baranowa również poważne.

**Sieradz.** Dnia 9 b. m. pochowane zostały w rodzinnym grobie zwłoki ś. p. dra Józefa Stanisławskiego, sprowadzone z Krakowa staraniem i kosztem obywateli miejskich i ziemskich. Niezwykle tłumy, przybyłe z dalszych i bliższych okolic towarzyszyły temu smutnemu obrządkowi. Nie brakło i deputacyj z różnych stron kraju. Karawan tonął w wieńcach, zaś kondukt żałobny prowadził na czele licznego duchowieństwa Jego Ekscelencya biskup Kossowski, który też w pięknych słowach streścił nad grobem działalność ś. p. Stanisławskiego.

Pokój mu wieczny!

**Częstochowa—Herby.** Przedsiębiorca petersburski p. Semiczew otrzymał koncesję na budowę drogi żelaznej z Częstochowy do Herb.

**Jubileusz.** W Nowem Mieście nad Pilicą, w dniu 27 z. m., w kościele OO. Kapucynów, obchodzona była niezwykła i nader rozrzewniająca uroczystość. Oto terażniejszy przełożony klasztoru, O. Feliks, obchodził 50-rocnicę swego wstąpienia do zakonu księży kapucynów. Uroczystość odbyła się z całym, podniosłym ceremoniałem. Przewielebny O. Honorat, najstarszy wiekiem i godnością zakonnik, uwieńczył koroną z kwiatów sędziwą głowę jubilata i podawszy mu w prawą rękę przysposobioną w tym celu łaskę, wygłosił piękną mowę o zasługach w życiu zakonnem i kapłańskiem O. Feliksa. Podczas Mszy św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, którą celebrował sam jubilat, słowo Boże o powołaniu do życia zakonnego, wypowiedział po raz pierwszy niedawno wyświęcony na kapłana O. Antoni. Cała uroczystość nosiła niezmiernie podniosły i rozrzewniający charakter.

**Pożar Chworostowa.** Dnia 30 maja o godz. 11 przed północą, wybuchł we wsi Chworostowie pod Lubomlą groźny pożar, który podniecany silnym wiatrem, w przeciągu 4 godzin całą wieś zamienił w perzynę. Mieszkańcy nawet ruchomości uratować nie mogli, gdyż wyniesione z chaty, stały się pastwą płomieni na ulicy. 140 chat i drugie tyle zabudowań gospodarczych spłonęło oszczętnie wraz ze zbożem, bydłem, końmi itp.

Straty pogorzalców obliczają na 100,000 rubli. W płomieniach zginęła chora od kilku lat kobieta.

**Zniesienie oddziałów równoległych.** W Płocku i Kielcach, jak donoszą pisma miejscowe, rodzice, pragnący oddać swych synów do gimnazjum w r. b., zaniepokojeni są wieścią, iż oddziały równoległe niższych klas przy miejscowych gimnazyjach będą po wakacyach zniesione. W Płocku szczególnie zniesienie oddziałów równoległych w kl. I i IV, odbije się niekorzystnie na młodzieży, gdyż klasy te liczą po 80 uczniów, a wiadomo, że maksymalna cyfra określona została na każdą klasę do 40.

### Wystawa zabytków z epoki jagiellońskiej w Krakowie.

Krużganki starożytnego klasztoru Franciszkanów, w których niejednokrotnie gościła w czasach pierwszego narzeczeństwa królowa Jadwiga, krużganki, których ściany każdy z nowo konsekrowanych biskupów, zdobył portretem swoim — zajęto w części przez wystawę zabytków epoki jagiellońskiej. Pamiątki te wskrzeszają w pamięci całą świetność polskiej kultury wieku XV i XVI, przez ludy kultury starszej podziwiane. Z pamiątek, które z owej doby pozostały, w krótkim czasie stworzyć tak bogaty i pouczający obraz — trud to był niemały, wymagający wiedzy i energii; tem większa zatem wdzięczność należy się niestrudzonemu organizatorom wystawy. Przygotowania czynił już ś. p. Łuszczkiewicz, a główne zasługi położył kustosz Muzeum narodowego, p. Ziemięcki.

Otwarcie wystawy odbyło się dnia 8 b. m. o godz. 4½ po południu.

Wystawa objęła część krużganków załamanych dwa razy pod kątem prostym w kształt podkowy i przez to podzieloną jest niejako na trzy działy. Prócz tego zajęła salę boczną. Dekoracya wszędzie wspaniała i poważna — makaty i gobeliny, posadzka zasłana sukrem szkarłatnym, a u stropu zawieszono szereg znaków i chorągwi wojennych, które widniały w pamiętnej rozprawie grunwaldzkiej. Chorągwie te sporządziły panie krakowskie wedle wzorów starych heroldyi. Najbardziej kompletny, jest tak zwany oddział królewski, obejmujący trzecie ramię podkowy. Zebrano tu wszystkie pamiątki, jakie po Jagiellonach, a szczególnie po Władysławie i świętobliwej jego małżonce pozostały. Na cennych poduszkach spoczywa korona Kazimierza Wielkiego, berło jego i akt erekcyjny uniwersytetu, opatrzony jedną z dwóch istniejących pieczęci, oraz paliusz haftowany ręką królowej Jadwigi. Powyżej na ścianie zawieszono szereg portretów dynastyi Jagiellonów oraz portret Batorego i Anny Jagiellonki. Między nimi portret Jadwigi pędzla p. Piotrowskiego wedle emalii i miniatur współczesnych wykonany. Po lewej ręce ściana zasłana gobelinem z XIV wieku, przedstawiającym sceny rodzajowe, który mógłby wzbudzić podziw na wszechświatowej wystawie. Po rogach biusty Jagielly, Kazimierza. Idąc w głąb na prawo, widzimy kantorki z drzewa ciemnego przedziwnie rzeźbione w stylu początków renesansu (własność pp. Popielów). Gablotka z biżuteryami ówczesnej epoki — własność p. Adamowej hr. Potockiej — pierścienie, kolce drogocenne, a między niemi pierścień cechu złotniczego. Po drugiej stronie gablotka z srebrnymi berłami burmistrzów krakowskich i cechu złotniczego i złoty pektorat królewski. Między gablotkami na stole okrytym piękną makatą widzimy zegar kapitalny z XVII wieku, misę i dzban złoty pokryte rzeźbą — własność rodziny Chodkiewiczów.

W głębi w lewym kącie zawieszono obrazek przedstawiający ostatnich książąt mazowieckich. A teraz zwróćmy uwagę na drugi stół — na nim pod szklaną pokrywą korona królowej Jadwigi z kościoła Bożego Ciała w Poznaniu i pektorat krzyżacki, zabrany pod Grunwaldem, a darowany przez Jagiellę temuż poznańskiemu Kościołowi Bożego Ciała. Na stole tym obok, ze skarbcia Wawelskiego, rzeźbiona w kości słoniowej szkatułka na klejnoty Jadwigi i piękna alabastrowa rzeźba Matki Boskiej z XIV w., (własność pp. Popielów).

Niepodobna wyliczać wszystkich rzeczy ciekawych i znacznej artystycznej wartości.

Wystawa będzie uzupełniona jeszcze dla miłośników wieku XV i XVI wielu ciekawymi przedmiotami (katalog w tych dniach będzie przygotowany), daje jednak dość dokładny obraz epoki minionej.

## ŚW. ANTONI.

Dziś Kościół katolicki ze czcią wspomina wielkiego cudotwórcę św. Antoniego Padewskiego.

W Łagiewnikach odbędzie się odpust tygodniowy, na który podąża wiele osób z różnych stron. Drugi taki uroczysty odpust w naszym kraju w dniu dzisiejszym przypada w Górze Kalwaryi.

Oto niektóre szczegóły z życia św. Antoniego.

Na chrzcie św. otrzymał imię Ferdynand. Urodził się w Lizbonie w stolicy Portugalii roku 1195, z rodu szlacheckiego i pobożnego. W 15 roku życia wstąpił do zakonu OO. Augustynów, a rozgorzawszy wielką miłością Bożą, postanowił poświęcić się nawracaniu pogan, i za zgodą przełożonych, przeszedł do zakonu Braci mniejszych św. Franciszka, odbywających misję u pogan, przyjmując imię Antoniego. Ulegając jego prośbom, przełożeni wysłali go do Maroko, w drodze jednak zachorował i przez przeciwe wiatry zanieiony został na brzegi Sycylii, skąd udał się do Assyżu, a przeznaczony do jednego z klasztorów w Romani, a następnie do klasztoru w Forli, użytym został do najniższych posług w klasztorze. Pewnego razu, gdy OO. Dominikanie odwiedzili klasztor św. Franciszka, przełożony, idąc za natchnieniem Bożem, rozkazał św. Antoniemu mieć do nich kazanie. Zdumieli się wszyscy, słysząc cudowną i porywającą jego wymowę. Od tej pory św. Antoni, obdarzony misją nauczania, miewał kazania prawie nieustannie, z wielkim dusz pożytkiem, po wszystkich kościołach zakonnych we Włoszech. Św. Franciszek, patriarcha zakonu, Jemu powierzył główny kierunek nauczania w zakonie. Uwolniony od przełożenia, cały czas na modlitwie i opowiadaniu Słowa Bożego przepędzał. Sława Jego świętobliwości i nauki była tak wielką, że zewsząd śpieszono, aby usłyszeć słowa opowiadacza. Za życia sływał cudami. Historia o wielu ich świadczy. Uzdrawiał chorych i wskrzesił kilku umarłych, stąd cudotwórcą nazwany. W wieku bardzo młodym, mając 35 lat życia, przepowiedział blizki swój zgon, który nastąpił w Padwie dnia 13 czerwca 1231 r. Wielbionego i czczonego za życia i po śmierci, w pierwszą jej rocznicę, Grzegorz IX Papież policzył Go do grona świętych. W kraju naszym św. Antoni Padewski cudotwórcą szczególnie jest czczonym. Obrazy jego, z dzieciątkiem Jezus na ręku, prawie w każdym znajdują się kościele. W Warszawie św. Antoni szczególnie część odbiera w kościele po-Franciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej. W m. Padwie we Włoszech ku czci św. Antoniego wzniesiono wspaniałą bazylikę, w swoim rodzaju arcydzieło budownictwa.

Posiadamy śliczną pieśń ku czci św. Antoniego, którą podajemy poniżej:

Antoni! rzeczy zgubionych Patronie,  
Pomocy ludziom w życiu i przy zgonie,  
Doznają smutni, ubodzy, kaleki,  
Twojej opieki!

Zebrani na cześć Boską w tym kościele  
Wierni Twojego Imienia czcicie,  
Pokornie Boga przez Ciebie prosimy,  
Niech nie giniemy!

Grzechy największą ludziom szkodę czynią,  
Pycha jest wszystkich występków mistrzynią,  
Ty sam enót Boskich dając piękne wzory,  
Uczysz pokory.

Afektów Twoich celem jest Maryja,  
Znakiem anielskiej czystości lilija,  
A Jezusowi na cześć i na chwałę,  
Serceś dał całe.

Lubo męczeńską śmiercią umrzeć chciałeś,  
Lecz się do Boskiej woli stosowałeś:  
Znając, że miłsze Bogu posłuszeństwo,  
Jest nad męczeństwo,



Z przykładów Twoich niezawodną drogą,  
Jak mamy szukać i jak znaleźć Boga;  
Jak łączyć wiarę z nadzieją, z miłością,  
I z cierpliwością.

Grzesznik słów Boskich dziwną mocą tknięty  
Słuchając twoich nauk Mistrzu święty,  
Przekłada Stwórcę nad wszystkie stworzenia,  
Życie odmienia.

Porzucił sprośne gorszące nalogi,  
Trzyma się nauk Jezusowych drogi;  
Godne pokuty owoce wydaje,  
Grzeszyć przestaje.

Bluznierca z osłem przed Jezusem kłęka,  
Gdy mu kapłańska Twoja święta ręka  
Sakramentalny pokarm pokazuje,  
Moc Boską czuje.

Kto się pod Twoją ucieka obronę,  
Znajduje wszelkie rzeczy utracone,  
Na Twoje prośby Bóg ma wielkie względy,  
Stąd słyniesz wszędy.

Przezyna Twoja u Boga skuteczna,  
Zjednaj nam w Boskiej służbie chęć stateczną,  
Uproś nam pokój, zdrowie, dobre mienie,  
Duszy zbawienie.

Cudowny w Świętych Twoich, Jezu Chryste,  
Złożon na ręce Antoniego czyste,  
Pokutującym grzesznikom daj siebie  
Oglądać w Niebie.

## Nowości muzyczne.

*Tadeusza Hanickiego.* „Codzienne ćwiczenia skrzypcowe dla nabycia siły i lekkości w zmianach pozycji”. Zeszyt 1, (1-a — 6-a pozycja). (Nakład i własność firmy Gebethnera i Wolffa).

Każdy poważnie pracujący w zakresie gry skrzypcowej, wie dobrze, jak ważnym, fundamentalnym działem techniki tego instrumentu są zmiany pozycji, — wie także, że dział ten dotychczas pobeżnie tylko traktowanym bywał, gdyż żaden z istniejących zbiorów pedagogicznych nie podaje go specjalnie i wyczerpująco opracowanym. Dlatego z wdzięcznością witamy pracę Tadeusza Hanickiego, która brak ten wypełnia. Ze dzieło to, owoc długoletniej pracy tak wytrawnego pedagoga, pracującego lat wiele z powodzeniem na szerokiej muzycznej arenie, odpowiada najzupełniej zadaniu swemu, przekonaliśmy się po dokładnym przestudiowaniu tych ćwiczeń codziennych.

Z wielką znajomością wszelkich możliwych trudności, jakie uczący się w tym kierunku napotyka, podaje p. Hanicki na ich zwalenie szeregi wprawek, których skuteczność wynikiem jest koniecznej w takich razach intuicji pedagogicznej. Za szczególną zasługę po czytujemy mu, że w swych ćwiczeniach podaje, le *stricto necessaire*, że zdołał uniknąć powtarzania się, rozwlekłości, które z góry zniechęcają uczącego się — odstraszać go obfitością materiału do zwalczania. Pozostawia on w ten sposób myślącemu pedagogowi pole do tworzenia na tem tle nowych kombinacji do indywidualizowania tych wprawek, zastosowania ich do potrzeb i warunków jednostek.

Za dalekoby prowadziło, gdybyśmy wyszczególnić chcieli, co kompendium to techniczne zawiera cennego; niechaj wystarczy uwaga, iż nie tylko uczący się, lecz i skrzypek skończony znajduje w niem wiele nowego i pożytecznego; wszakże bowiem, jak: systematyzowanie zasadniczych ruchów przy zmienianiu pozycji, połączenie ich z ruchem palców i smyczka, przejścia ze struny na strunę (co samo przez się przedstawia wyborne studium przedwstępne do nut podwójnych, tercji, sekst i oktaw) napotykamy po raz pierwszy, wyrażone w dodatku tak celowo, systematycznie i wyczerpująco. Nie wątpimy, iż „Codzienne ćwiczenia” Tadeusza Hanickiego staną się *Vademecum* każdego poważnie pracującego skrzypka. Cieszyłoby nas, gdyby p. Hanicki, zachęcany uznaniem, z jakim się praca jego u nas i zagranicą spotyka, podobnie zechciał inne jeszcze, po macoszemu traktowane działy techniki skrzypcowej opracować, co wiele jeszcze odlogiem leżące pola przedstawia.

Jedynie zarzucićby można, że zamalało tu tekstu objaśniającego. Samo wydanie staranne na pięknym papierze, druk bez błędów i cała forma zewnętrzna bardzo dobrze się prezentuje.

Nadmienić nadto należy, że tekst objaśniający pomieszczony w trzech językach.

## Z powodu przesilenia.

Jeszcze jeden komentarz do obecnego przesilenia przytacza w „Południowo-rosyjskim Almanachu” (Južno-Ruskij Almanach) p. G. E. Afanasiew, zarządzający kantorem kijowskim Banku Państwa. Komentarz to niepozobawiony interesu, choć dotyczy głównie przedsiębiorstw akcyjnych w Cesarstwie.

Pan Afanasiew twierdzi, że przyczyną kryzysu był brak kapitałów, wkładanych w przedsiębiorstwa od razu przy tworzeniu się towarz. akcyj. Miałem sposobność — pisze on — obserwować te przedsiębiorstwa i mogę przedstawić następujący szemat ich organizacyi:

Kilka osób rozporządza kapitałem 200,000 rb. Dla utworzenia fabryki potrzeba 500,000 rb. Procedura bywa wtedy taka: pisze się ustawa i posyła na zatwierdzenie do ministerium. Ustawa zostaje zatwierdzona z tem zastrzeżeniem, że towarzystwo może rozpocząć działalność, gdy złoży kapitał akcyjny do Banku Państwa. Założyciele zwracają się do któregoś z banku z prośbą o pożyczkę na dany dzień 300,000 rb., którą to sumę bank ten wnosi za nich do Banku Państwa. Tym sposobem kapitał akcyjny został zebrany. Gdy wybrano następnie zarząd, tenże odbiera z Banku Państwa kapitał i oddaje go instytucji kredytowej, która pożyczyla potrzebną sumę. W dalszym ciągu właściciele akcyj, a zarazem i założyciele zastawiają swoje akcje w pierwszym lepszym banku prywatnym i mniej więcej uzupełniają kapitał akcyjny. Gdy brak jeszcze pewnej sumy, zastawiają od razu pierwszą produkcję.

Łatwo zrozumieć, że tak utworzone przedsiębiorstwo ma charakter „grynderstwa”, oparte na gruncie niesolidnym. Towarzystwo od razu zaciągnęło pożyczki na kapitał zakładowy, czyli w  $\frac{3}{5}$  tego kapitału było zadłużone.

Dodamy do tego, że gdy ujawniło się niepowodzenie koniunkturalne, prędko przepadała część własnego kapitału, tak iż cały kapitał zakładowy tworzył właściwie zero.

Gdy nadto zwrócimy uwagę, że wysokie procenty musiały dotkliwie odbijać się na interesach, że przemysł, najlepiej prosperujący, nie mógł takich odsetków znosić, — będziemy mieli powody przesilenia przemysłowego tam, gdzie grynderstwo się rozwinęło.

Takich wypadków było w Cesarstwie bardzo wiele i dlatego, gdy zaznaczyły się trudności pieniężne, krach musiał wybuchnąć.

Obecnie cierpią na tem banki rosyjskie, które mają w zastawie akcje, wypożyczone na olbrzymie sumy. Błędem tych banków było jeszcze finansowanie przedsiębiorstw akcyjnych, co nie powinno było leżeć w ich zadaniu.

P. Afanasiew do swoich komentarzy dodaje jeszcze, że główna przyczyna kryzysu polegała na zbyt szybkim, wyprężonym rozwoju przemysłu w Rosji, który zeszedł się z erą wzmocnionego popytu na pieniądze na zachodzie Europy.

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Strasna zbrodnia.** We wsi Wróblówce, gub. wołyńskiej, mieszkało dwóch żydów, z których każdy miał sklepik z różnymi towarami. Jeden z nich, widząc, że handel idzie źle wobec konkurencji sąsiada, obietnicą 100 rubli skłonił włościanina K. do podpalenia sklepu, a gdy to się nie udało, do zamordowania swego konkurenta. Włościanin zaszedł wieczorem do swej ofiary i zamordował ją uderzeniem siekiery w głowę. Aresztowany niebawem, przyznał się do winy i wydał głównego winowajcę, który go do spełnienia tej zbrodni namówił. Zbrodnia ta zrobiła na ludności miejscowej wielkie wrażenie.

## Krach bawełniany w New-Yorku.

Czytamy w „Gazecie Handlowej”:

Nadchodzące z New-Yorku wiadomości konstatają fakt, iż na giełdzie bawełnianej, która przez długi przeciąg czasu stanowiła ognisko wszelkich interesów, wskutek zawieszenia wypłat przez znaną firmę bawełnianą i bankierską Price, Mc. Kormick & Co-o, przy pasywach w ilości 14 mil. dol., nastąpił w dniu 26 z. m. ogromny przewrót. Różne krażyły na giełdzie wersje o dalszych losach tej niewypłacalności: gdy jedni utrzymywali, że aktywy firmy starczą na pokrycie wszystkich jej zobowiązań, drudzy zapewniali, że suma aktywów wynosi zaledwie 20% i że to bankructwo pociągnie za sobą szereg innych upadłości.

Ostatnie nie jest prawdopodobnem, ponieważ upadła firma zajmowała od dłuższego czasu odrębne stanowisko na giełdzie bawełnianej i właśnie w tej walce ze wszystkimi interesantami bawełny straciła ogromne swe zasoby. Wogóle firma Price, Mc. Kormick & Co-o wyłącznie prezentowała przez ostatnie 6 miesięcy rynek bawełny amerykański i doprowadziła do tego, że ten produkt, przez szereg lat zaniedbany, odzyskał swoje prawa, i uczyniła Liverpool zależnym od rynku new-yorskiego i nowo-orleańskiego. Największe operacje bawełną filia uskuteczniła, począwszy od września roku zeszł., gdy cena funta bawełny podniosła się z  $5\frac{3}{4}$  cent. na  $6\frac{1}{2}$  cent. Wówczas ogólnie wierzone optymistycznym szacowaniem zbioru bawełny 11—12 mil. bel. skonstatowanym przez new-yorski Brokerage House, który uchodził za najlepiej informowaną instytucję wywiadowczą, ponieważ rozporządzał wiadomościami, dostarczającami przez 4,000 korespondentów.

Okazało się jednak, że niewypłacalna firma, o której tu mowa, lepsze posiadała dane o zbiorach. Dane te, zebrane przez tysiące korespondentów i sojuszników na południu, dowodziły, że szacowania były przesadzone i przystąpiono do działania.

Zakład centralny w New-Yorku i 60 filij rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych nabywały co się tylko dało i wysłano przedstawiciela do Liverpoolu, żeby tam kierował kampanią. Przedewszystkiem szło w obaleniu ogólnego przekonania o 11-milionowych zbiorach i zastąpić je 9 milionami bel według twierdzeń Prices'a. W tym celu założono t. zw. biuro „literackie”, które tygodniowo rozsyłało po świecie setki tysięcy sprawozdań rynkowych i wywierano nacisk na producentów bawełny, żeby nie ofiarowali swych zapasów i wstrzymali się ze sprzedażą, czekając na wyższe ceny. W ten sposób firma zyskała sobie gromady sojuszników w Stanach Zjednoczonych.

Handlujący bawełną w Europie i przedzarze z początku nabywali tylko niezbędne ilości bawełny w oczekiwaniu spadku cen, lecz gdy następnie zamiast  $6\frac{1}{2}$  cent. zmuszeni byli płacić 8—9 cent., zaniechali nierównej walki i przystąpili do zakupów. Firma Price wskutek tego przez styczeń i luty osiągnęła  $2\frac{1}{2}$  mil. dol. zysku — przez ten czas bowiem obroty dzienne na giełdzie bawełny wynosiły 800 tys. do 1 mil. bel.

W miesiącu marcu nastąpiła reakcja z powodu zaprzestania zakupów przez firmę Price, która dopiero w końcu marca rozpoczęła na nowo olbrzymie operacje na dostawę płacąc za dostawę do sierpnia 9 do 9.85 cent. za funt. Transakcje te obejmowały ilość bawełny wszechświatowej wynosiły 2,109,000 bel, tj. mniej, niż w ciągu ostatnich 30 lat, z wyjątkiem 1879 r. (1,799,000), 1889 (2,046,000) i 1890 r. (2,077,000). Tymczasem w r. 1879 funt. bawełny kosztował  $12\frac{3}{4}$  cent., w r. 1889 płacono  $11\frac{11}{16}$ , a w 1890 r. 12 cent., gdy w r. b. przy zapasach o niewiele większych cena funta bawełny wynosiła tylko  $9\frac{5}{16}$  c. Te względy spowodowały firmę do wytrwania na obranej drodze i do najśmielszych operacji. Niespodziewanie w połowie kwietnia ujawniła się na rynkach niechęć dla działalności i utworzyła się silna partya przeciwna. Bezprzykładna, przeszło 6 miesięcy trwająca wyżka zdradzała słabość i pod przewodnictwem domu bawełnianego M. Fadden & Co w Filadelfii, utworzyła się partya zniżkowców, do której przyłączył się Liverpool. Wszyscy interesanci bawełny: producenci, handlujący, pośrednicy i fabrykanci wystąpili przeciw wyższym cenom;



prztem areal uprawny na południu powiększył się w r. b. bardzo znacznie, a zbyt wyrobów bawełnianych był słaby.

Brakowało więc wszelkiej podniety do wyższości cen surowego produktu, ale Price, Mc Kormick & C-o walezyli do ostatka. Przed 3 tygodniami zmuszeni byli zawrzeć transakcję na 2000,000 bel, na której dom Mc Fadden & C-o zarobił 1 mil. dol. Ostatecznie bitwy stoczone zostały na giełdzie new-yorskiej w tygodniu 21—26 maja, kiedy pomimo ogromnych zakupów bawełny przez firmę Price'a ofiarowano wciąż ogromną partycję produktu i nastąpiło, co nastąpić musiało—krach, który uczynił ogromne wrażenie na giełdzie: bawełna z dostawą w maju obniżyła się o 0.78, w czerwcu—o 0.46, w lipcu. 0.47, a w sierpniu o 0.11—0.14.

## Ostatnie wiadomości.

### Rozruchy chińskie.

Zacmienne jest powstanie „bokserów“ niestrudzone prześladowanie chińskich zwolenników reform. Ostatni cios, wymierzony przez siedmiedziesięcioletnią władczynię, odgrywającą w Pekinie rolę Semiramidy, dotknął pięciu dygnitarzy chińskich, których jedyna zbrodnia polegała na tem, że z upoważnienia cesarskiego zgodzili się na udział w zarządzie kilku kolei żelaznych, świeżo przyznanych towarzystwom europejskim i zbudowanym przy pomocy kapitałów zagranicznych.

Powierzając obronę prowincji Pe-Czi-Li, ochronę przybywających tam Europejczyków i tłumienie rozruchów, wywołanych przez „bokserów“, właśnie temu mandarynowi, który od kilku już miesięcy niekarnymi swymi bandami zagraża tej prowincji i mieszkającym w niej Europejczykom, cesarzowa wdowa dosięgła szczytu nietaktu.

Dyplomacya jest bezbronna. Tsung-li-Yamen, do którego pełnomocnicy mocarstw w Pekinie zwracają się ze swymi notami, i który je przyjmuje z powagą i odpowiada na nie z uprzejmością, pozbawiony jest wszelkiego wpływu i znaczenia. Cesarzowa wdowa umieszcza w tym urzędzie mandarynów, którzy popadli w niełaskę, i szydzi wprost z mocarstw, skazując je na kompletnie bezcelowe stosunki z władzą, pozbawioną wszelkiej powagi.

Położenie jest tego rodzaju, że licze te żarty polityki haremowej nie powstrzymają mocarstw w ich krokach i zamiarach. Pod względem materialnym położenie pogarsza się z dniem każdym. Gorzej jeszcze przedstawia się ono pod względem moralnym. Każde z mocarstw dowiaduje się z ubolewaniem, że jego poddani, inżynierowie, misjonarze, handlujący we wnętrzu państwa Niebieskiego bywają dzisiaj skazani i wydani na łup sztucznej wściekłości „bokserów“.

Sam Pekin zdaje się jeszcze korzystać z pewnego bezpieczeństwa, bądź to, że oddziały wojsk europejskich, przywołane dla obrony poselstw, trzymają na wodzy buntownicze instynkty motłochu, bądź też, że przebiegła Tsu-Hai obawia się rozniecać zbyt blisko siebie pożar, za który odpowiedzialność spaśćby mogła na nią samą, i którego rozmiary i spustoszenia przewidywać się nie dadzą. Dzięki jednak bezczynności mandarynów wspólników, „bokserzy“ bez przeszkody szerzą spustoszenia naokoło stolicy, i zagrażają w wielkich masach bezpośrednio Tientsinowi. Komunikacya kolejowa pomiędzy Pekinem a Tientsinem jest przerwana.

Mocarstwa oczekuje obecnie zadanie trudne i skomplikowane. Z jednej strony postawa państwa Niebieskiego, która nie jest już bezsilna, lecz wyraża zdradziecką, uniemożliwia ściśle zastosowanie zasady nieinterwencji. Z drugiej zaś strony niebezpieczeństwem jest pozostawić ich losowi, bez pomocy i bez pomsty Europejczyków, którzy na zasadzie traktatów przebywają w rozmaitych okolicach państwa Chińskiego.

### Telegram cesarza Wilhelma.

Te same Niemcy, a raczej tenże sam cesarz Wilhelm, który w czasie najazdu na Transwaal przez Jamesona posyłał gratulacyjną depeszę prezydentowi Krügerowi z racji odparcia tegoż najazdu, a tem samem upoważnił Transwaal do liczenia niejako na sympaty Niemiec w razie starcia z Anglikami, obecnie wysłał drugą już depe-

szę do królowej Wiktorii z powinszowaniem zwycięstw nad boerami.

Pierwsza depesza wysłana była po zajęciu Bloemfonteinu, druga po upadku Johannesburga.

Taka rozbieżność sympatyj cesarza Wilhelma z usposobieniem jego ludu, który tyle współczucia okazywał walecznym boerom, dowodzi, że w Niemczech nie liczą się bynajmniej z uczuciami narodu, tam gdzie idzie o interesy wyższej polityki. Boerzy więc w żadnym wypadku liczyć nie mogą na pomoc Niemiec, bodajby w najłagodniejszej formie popierających ich usiłowania w obronie niepodległości.

## Podziękowanie.

Wszystkim biorącym udział w eksportacji i oddaniu zwłok ziemi ś. p.

Stanisława Skandorowicza

w imieniu nieutulonej w żalu rodziny, składa serdeczne „Bóg zapłać“

Jan Przybylski.

Za spokój duszy przedwcześnie zgasłego



BRONISŁAWA

# Okorskiego

Urzędnika Łódzkiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie, zmarłego w Łukowie dnia 8 b. m.

W piątek dnia 15 b. m. odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 8 rano w kościele św. Krzyża w Łodzi przed wielkim ołtarzem, na które zapraszają

Koledzy bankowi.

## Telegramy.

Londyn 13 czerwca. Od niedzieli w Pekinie toczą się walki na ulicach. Wojska chińskie, dowodzone przez gen. Tungensianga, napadły na załogi europejskie.

Londyn 13 czerwca. Do Pekinu wysłano 2,000 żołnierzy europejskich, do Tientsinu 600. Głównym celem wysłania tej siły zbrojnej jest strzeżenie kolei. Gdyby bowiem kolej nie była zabezpieczona, położenie przedstawicieli mocarstw w Pekinie byłoby zagrożone.

Pekin 13 czerwca. Naczelnikiem urzędu zagranicznego zamianowano nader nienawistnego dla Europejczyków generała Tuana.

Pekin 13 Rozpoczęły się zmiany w składzie Tsung-li-Yamenu. Jeden chińczyk otrzymał dymisy. Członkami mianowano czterech mandżurów, znanych konserwatystów. Księcia Czeina, jedynego człowieka, obeznanego ze sprawami zagranicznymi, zastąpił w charakterze prezesa Yamenu ks. Tuan, ojciec następcy tronu, potężny protektor „bokserów“.

Berlin, 12 czerwca. Parlament niemiecki przyjął ostatecznie podwyżkę cel podatków i prawo o flocie.

Wiedeń, 13 czerwca. Za główny powód rozbicia większości przez Jaworskiego podają okoliczność, jakoby czesi potajemnie prowadzili układy z Niemcami, a związek z prawicą utrzymywali tylko dlatego, aby uzyskać lepsze warunki.

Obecnie niemiecka partya ludowa korzysta z rozgoryczenia Czechów, aby za cenę rozmaitych ustępstw nakłonić ich do wytworzenia czesko-niemieckiej większości, zwróconej głównie przeciw polakom. Głównym punktem programu tego byłoby wyłączenie Galicji z kompleksu krajów przedlitawskich. Galicja otrzymałaby w Austrii stanowisko, przypominające stosunek Chorwacy do Węgier, Niemcy zaś pozbywszy się stojących im na zawadzie Polaków, mogliby tem wygodniej uciskać drobne narodowości słowiańskie i uczyliby się znów panami w Przedlitawii. Podczas, kiedy te układy toczyły się, nie było w Wiedniu żadnego z przewodców polskich.

Tientsin, 13 czerwca. Komunikacya telegraficzna z Pekinem przerwana. Niedoczekawszy się pozwolenia na wysłanie ztąd trzeciego ekstrakuriera wojskowego do Pekinu, wojska europejskie wsiadły do wagonów i kazały maszyniście odjeżdżać. Ale maszynista chińczyk uciekł z parowozem. Reszta służby kolejowej powymyślała szyny. Wojska cudzoziemskie odpędziły Chińczyków bagnietami i odebrały parowóz. Wówczas wicekról pozwolił na wyjazd pociągu. Odszedł czwarty pociąg, w którym odjechało do Pekinu 213 żołnierzy rosyjskich z dwoma działami, 62 ochotników francuskich z jednym działem dla oddziału angielskiego.

### ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pp. Z. A., R. F. Panowie zostali błędnie poinformowani. P. A. S. Piwar nie pracował i nie pracuje w redakcyi „Rozwoju“.

### Tabela wygranych.

W drugim dniu ciągnięcia 5 klasy 174 loteryi klasycznej.

(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 80 wygrały następujące numery: 14 23 82 125 89 95 222 28 29 84 97 312 62 420 32 62 579 96 608 23 68 736 79 883 947 1035 58 97 1140 85 205 10 12 397 424 32 35 76 561 719 29 99 897 907 68 83 92 93 2072 74 602 68 200 39 47 75 85 367 77 492 99 536 58 628 31 37 728 37 40 52 65 97 805 56 58 931 51 3013 46 101 31 55 223 28 91 302 5 11 64 78 469 99 536 63 632 700 53 57 68 79 801 14 22 46 86 954 73 78 80 82 4017 44 122 32 94 261 67 300 342 64 99 481 454 55 88 613 26 68 83 722 23 32 35 83 92 877 5005 18 31 54 86 106 54 268 811 71 79 462 524 41 76 604 72 88 704 7 32 46 48 860 74 96 911 30 84 85 6027 44 144 87 211 86 391 430 74 537 88 609 26 712 21 66 91 96 809 37 44 909 7016 22 42 63 72 74 89 169 73 97 205 79 343 81 83 86 88 449 75 87 91 501 18 656 95 705 57 74 811 93 932 37 62 66 89 97 8010 99 104 39 40 91 251 54 65 303 25 44 382 476 596 97 99 637 77 738 56 57 59 70 86 99 806 38 90 917 31 38 80 9053 90 195 203 324 41 69 73 87 436 66 72 85 88 515 18 28 53 62 63 605 67 725 33 99 833 89 91 914 45 69 10016 34 56 103 6 79 274 296 316 21 37 41 453 567 635 705 22 35 89 807 11 12 990 7 11092 150 58 70 99 240 62 306 51 69 412 79 544 77 630 79 718 22 77 801 3 25 926 46 56 12054 128 55 61 85 86 95 253 79 300 2 5 71 99 428 29 527 528 95 605 6 15 740 46 51 58 816 27 906 86 13025 73 75 179 241 306 11 40 43 58 87 420 52 550 76 624 25 84 749 847 67 936 48 87 14019 23 41 71 74 125 30 208 14 88 306 41 69 459 89 535 82 643 700 48 82 643 700 48 82 808 932 15038 96 103 44 64 79 203 44 330 64 72 413 52 65 510 62 638 63 64 763 66 84 803 35 16013 55 75 121 28 61 221 47 356 70 409 26 43 508 30 619 47 734 66 68 865 92 977 17034 46 66 133 36 42 45 51 209 70 322 451 86 547 64 70 78 81 679 711 32 36 75 90 858 950 52 78 18032 84 133 61 270 332 60 467 74 508 88 94 602 36 99 774 97 836 21 44 53 66 82 99 918 32 83 19003 22 85 108 202 376 469 515 57 601 17 27 33 37 38 43 682 722 29 59 88 99 817 72 941 94 20011 58 65 164 44 82 229 88 214 24 76 88 420 517 19 612 700 15 49 83 95 806 33 41 52 902 27 49 21008 47 158 221 25 62 98 331 46 53 64 414 80 541 65 73 614 25 2 58 915 918 37 63 68 22005 43 96 105 38 87 88 279 88 412 82 92 574 99 600 33 40 53 73 74 885 90 94 934 70 23005 18 23 62 76 95 119 88 207 23 13 37 70 344 87 431 52 59.

Rb. 8000 № 19058 rb. 4000 № 8537  
Rb. 2000 № 14810 9590 2561  
Rb. 1000 № 19816 5225 9883 14985.  
Rb. 400 № 4455 7210 9307 9359 14453 15636 16968 18894 22893.  
Rb. 200 № 2325 7845 8584 10303 14215 17492 19584 22448 22918 23059.  
Rb. 100 № 2570 3916 4678 5608 5978 10490 10999 11137 11407 12706 13101 13381 14028 14314 14383 15183 15315 15347 15593 15847 15928 16195 16389 16501 16597 17356 17857 18864 19054 19172 20295 21636 23102 23497.

### SPECYALISTA chorób

DZIECI i WEWNĘTRZNYCH

# Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115.

■ Szczepienie ochron. ospy ■



O urzędzeniu atelier do kroju, jak również najróżnorodniejszych warsztatów do szycia, o zaopatrywaniu w bieliznę zawiadamia

DOM HANDLOWY

**B-ci A. i I. ALSCHWANG z Moskwy**

Fabrykanci bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.

**Kompletne wyprawy**

Olbrzymi wybór zagranicznych lnianych nakryć, pościeli, wyrobów bawełnianych, rękawików, chustek do nosa, kołnierzyków, krawatów, mankietów, damskich bluzek, towarów pończosznicych. 688-1-1

## Zakłady Zjednoczonych Stolarzy i przedsiębiorstwo budowlane

**Łódź, Nowo-Spacerowa (Nowa-Promenada) 43.**

Polecamy się do wykonania robót: jak przedsiębiorstw-budowlanych, kościelnych stylowych i stolarsko-galanteryjnych.

Przy zakładach istnieje specjalny dział modelarstwa i wyrobu modeli do fabryk.

Z czem poleca się

**Za stowarzyszonych—St. Koraszewski**

683-8-1

TECHNIK.

Ulica Spacerowa we własnym budynku



Na czas krótki otwarte

WSZECHŚWIATOWE

MUZEUM i PANOPTIKUM

KAROLA STEFANA.

Wejście tylko 10 kop.

Oddział anatomiczny jest otwarty codziennie. Poniedziałek i piątek wyłącznie dla dam. Wejście 10 kop. 687-3-1

## OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

**Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

Podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 czerwca b. r. z rozporządzenia Pana Ministra Komunikacji, sygnały stacyjne, zapowiadające odejście pociągu dzwonkiem, będą podawane tylko odpowiednią liczbą uderzeń w dzwon, bez przedwstępnego dzwonienia jak dotąd było praktykowane.

Przytem jedno uderzenie będzie sygnałem na stacjach krańcowych do zajmowania miejsc w pociągu pasażerskim, a na stacjach środkowych oznacza przyjście pociągu do odpowiedniej stacji.

Dwa uderzenia na wszystkich stacjach tak krańcowych, jak i środkowych, oznaczają potrzebę zajęcia swoich miejsc w pociągu.

Trzy uderzenia będą znakiem odejścia pociągu.

685-3-1

Nowy Rynek 2, dom Leinwebera.

Oryginalny „Bioscop“

Fotografie żyjące.

**NOWOŚĆ.** Lord Roberts ze swą armią w drodze do Bloemfontaine.

**Sensacja.** Różne pożary. 3-3

Otwarta codzien od 12 w południe do 11 wieczorem.

Popołudniu od godz. 4 do 8 wieczorem przedstawienia dla rodzin ze specjalnym programem, między innymi „Kopciuszek“ w 20 obrazach.

Cena biletu: krzesła 20 kop. stojące 10 kop., dzieci niżej 10 lat płać połowę.

**AVIS!!!** Od 10-11 przedstawienia dla panów. Wejście 50 kop. od osoby.



**BIURO UNGRA** Aleja Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie meble nowe i używane. Wielki wybór mahoni. Ceny niskie. 568-6-4

## DLA SMAKOSZY!

Cykorya, wyrabiana w nowo utworzonej Włocławskiej Fabryce Cykoryi

# R. BOHNE i S-ka

odznacza się smakiem wybornym i sprzedawana jest we wszystkich tutejszych większych sklepach kolonialnych. Dodana do kawy, nadaje takowej ładny złocisty kolor i mocny przyjemny aromat. Dla odróżnienia od innych podobnych fabrykatów, służy marka fabryczna „Drabina z dziećmi”. 615-10-6

## GEBETHNER i WOLFF

w Łodzi, 74 Piotrkowska 74

Generalni Reprezentanci i wyłączni sprzedawcy na Królestwo Polskie firmy

# J. Blüthner

w Lipsku. 504 12 7



FORTEPIANY I PIANINA.

**GALMANIN NOWY**

z Laboratorium aptekarza M. Stalińskiego w Warszawie, ul. Widok 13.

Jedyny środek przeciw poceniu się nóg, usuwa nieprzyjemny zapach i zapobiega odparzaniu się ciała. Dostać można we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Główna reprezentacyja

**Królikowski**

Piotrkowska № 124.

669-3-2

**Ostrzeżenie.**

Reprezentacyja Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń ma zaszczyt oznajmić, iż następujące kwity zadatkowe Towarzystwa z powodu zagubienia są nieważne. №№ 74196 do 74200, 74571-74575, 77011-77015 679-3-2

**Zakład przewozowy**

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka dostawy wódek do sklepów monopolowych, jak również załatwia i restauracje. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Gwarancja pewna.

Z poważaniem  
Za D. Szumilina, Szafranowski. 644-26-4

**Wyprzedaż drzewa!**

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa, sprzedaję wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, wolant, powóz, sanki, uprząże robocze i angielskie, maszyny rolne, kasa ogniotrwała i rozm. biurowe urządzenia. 594-20-8

**Max Jakubowicz.**

Wólczańska 86 róg Rozwadowskiej

Bony polki i niemki z dobrymi świadectwami są zaraz do umieszczenia jakoteż kasyerki i sklepowe. Biuro nauczycielskie Kościuszewskiej. Ul. Piotrkowska № 93. 778-1-

**Dr. I. Birencweig**

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

**Dr. med. Goldfarb,**

Specjalista chorób moczopłucowych, skórnych i wenerycznych ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej  
Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu. 1385-20-20

**Dr. J. Rosenblatt**

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy  
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.  
w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł  
**Łódź, Zawadzka № 4.**

**Dr. Sonnenberg**

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt. i od 3-8 popoł.

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

**Staniczarki**

i podręczne do staników

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanna Maciejewska, wydana z magistratu m. Łodzi. 748-3-3



**WELOCYPEDY**

najlepszych amerykańskich fabryk:

„**Cleveland**“  
 „**Rambler**“  
 „**Victor**“ i innych.

Maszyny do pisania

„**Remington**“

uznane w całym świecie za najlepsze.

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„**Fairbanks**“

różnych wielkości i sił.

Lampy naftowe „**Well's**“

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

APARATY GIMNASTYCZNE

„**Whitely**“

POLECA

Skład artykułów specjalnych

Towarzystwa **J. BLOCK**

REPREZENTANCI

**KRZYSZTOF BRUN i SYN**

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA

612-26-11

**St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.**

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis J. Heinza. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzjer damski K. Lewandowski, który częściej podług ostatniej mody. Specjalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywane osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względem Sz. klientów.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.****Szkoła Prywatna Przygotowawcza**

dla dziewcząt i chłopców

**K. SZANIA WSKIEJ**

przy ulicy Franciszkańskiej № 11 m. II,

otworzoną zostaje z dniem 13-go czerwca r. b.

Kursy języków obcych dla osób dorosłych poza godzinami szkolnemu. Zapisy odbywają się codziennie. 674-10-1

**Szkoła rzemiosł dla kobiet**

**ZOFII KNOROWSKIEJ**

ulica Piotrkowska № 14, mieszk. 6,

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lewek opłata 5 rb. Szkoła wydaje dyplomy. 589 8-4

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako środek nieszkodliwy.

**PIEGI**

i wszelkie plamy  
 skórne usuwa oraz  
 udellkatnia, gładzi  
 i nadaje białość



„**VENEZUELA**“

wynalazku Sz. Cohena  
 w Warszawie, Dzika 9.

Cały stoik 75 kop., pół stoika 40 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

413-20-19

„**OGRÓD RÓŻ**“  
**STEFANA ZARZECKIEGO**

PIOTRKOWSKA № 151.

Dziś i codziennie

**Koncert Muzyki Włościańskiej ze Skąły**

pod dyrekcją p. St. Cybulskiego.

Rozpoczynający się o godzinie 8, a w niedzielę od godziny 12 do 2 następnie od godz. 5 po południu.

Wejście 15 kop., dzieci 5 kop. W niedzielę i święta 20 kop. dzieci 5.

W razie niepogody koncert w lokalu zimowym.

583-2-1

**ŁÓDZKI BROWAR PAROWY****KAMIENSKI i S-ka**

ul. Milsza № 53. Telefonu № 170.

poleca swe wyborowe i odležałe piwa

**Pilzeńskie****Marcowe ciemne i****Leżak.**

24-15

**Na Wystawę do Paryża**

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnym

**S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81.**

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396-20-20

**Ogłoszenia drobne.**

Człowiek w średnim wieku, znający język rosyjski i polski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Oferty w redakcji „Rozwoju“ sub. „Człowiek“

Do sprzedania tanio szafy i bufeta sklepowe. Wiadomość ul. Piotrkowska 123. w handlu win. 756-3-3

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskazuje. 526-d.

Do sprzedania furgon piekarski w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 771-4-1

Do sprzedania maszynka do polewania ulic, rower i krzesła. Piotrkowska № 128 m. 13. 703-3-3pp5

Meble. Garnitur machoniowy tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 773-5-1

Młoda wdowa poszukuje odpowiedniej posady, za bonę lub gospodynię. Wiadomość Nowo-Wodna № 8 m. 15, M. Konwicka. 776-3-1

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Potrzebne zdolne prasowaczki i szwaczka do pralni chemicznej zaraz. Piotrkowska № 111. 743-5-5

Pokój kawalerski na pierwszym piętrze do odnajęcia. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 772-10-1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wycieczają w kilku miejscach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają belkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3-3

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość ul. Konstantynowska № 40. 610-6 6wc

Od 1 lipca do wynajęcia mieszkania składające się z 1, 2, 3 pokoi z kuchnią, wodociągiem i zlewem. Ulica Widzewska № 101. 739-6-3

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620-d-13

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-6-d.

Sklep kolonialny z powodu wyjazdu z całym urządzeniem jest do odstąpienia, a przy nim pokój z meblami. Wiadomość ul. Starozarzewska № 19. 775-3-1

Sklep kolonialny jest do sprzedania. Główna 18. Wiadomość w sklepie. 762-2-2

Skrzypce i wielonozela stare i ograbne dobrze są do sprzedania. Zawadzka 3 u mecenasa Chomentowskiego. 774-5-1

Zdolny kowal poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość ul. Składowa № 33 Roman Szuberski. 741-5-5

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Parolska wydana z gminy Radogoszcz. 755-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Marcina Pluta, wydana z gminy Żydów. 763-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Zborowski wydana z gminy Czołów. 760-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Olszewska wydana z magistratu m. Łodzi. 764-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Matelski, wydana z gminy Radogoszcz. 753-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Tkaczyk wydana z gminy Radogoszcz. 751-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzej Kowalezyk, wydana z gminy Radogoszcz. 752-3-3